

wspomnieniach — poza ogólną pochwałą Sahma — jest zdania przeciwnego i sobie przypisuje główny ciężar pracy w zastępstwie często nieobecnego (Genewa) Sahma.

Tadeusz Cieślak

ROZSZERZANIE ZAKRESU TERYTORIALNYCH ROSZCZEŃ NIEMIECKICH

HERMANN RASCHHOFFER: Die Sudetenfrage. Ihre völkerrechtliche Entwicklung vom ersten Weltkrieg bis zur Gegenwart. Isar Verlag. München 1953. s. 310.

Rewizjonizm niemiecki atakuje nie tylko zachodnią granicę Polski. Niezależnie od głównego kierunku ataku, jakim jest granica na Odrze i Nysie Łużyckiej, w Niemieckiej Republice Federalnej coraz jawniej rozpowszechnia się argumentację przygotowującą rozszerzenie zakresu terytorialnych roszczeń niemieckich. W wystąpieniach polityków zachodnioniemieckich oraz w pracach naukowych, zwłaszcza z dziedziny tzw. „Zeitgeschichte” (historii najnowszej) i prawa międzynarodowego raz po raz pojawiają się poglądy podające w wątpliwość oficjalnie dotychczas głoszoną w Niemczech zachodnich tezę o granicach z 1937 r., jako o podstawie prawnej powojennego układu terytorialnego Niemiec¹. Do tych prac zaliczyć należy również obszerne studium Hermanna Raschhofera pt. „Die Sudetenfrage”².

Autor podjął się przedstawienia problemu sudeckiego w rozwoju historycznym, wysuwając na plan pierwszy ocenę prawnomiędzynarodową. Książka dzieli się na osiem rozdziałów (*Abschnitte*). Oto kolejno tytuły tych rozdziałów: „Przesłanki historyczne”, „Działalność czechosłowacka za granicą podczas I wojny światowej i powstanie państwa czechosłowackiego”, „Powstanie państwa czechosłowackiego a sytuacja obszaru sudeckiego do traktatu w St. Germain”, „Problem sudecki ponownie problemem międzynarodowym”, „Czechosłowackie wydarzenia marcowe w 1939 r.”, „Koniec państwa czechosłowackiego”, „Działalność czechosłowacka zagranicą podczas II wojny światowej”, „Problem Niemców sudeckich od 1945 r. a prawo międzynarodowe”.

Raschhofer jest rzecznikiem skrajnie nacjonalistycznych i rewizjonistycznych poglądów, które usiłuje uzasadnić argumentami prawnomiędzynarodowymi. Zaczyna od podważania tezy o uznaniu czechosłowackiego Komitetu Narodowego podczas I wojny światowej jako strony wojującej z mocarstwami centralnymi, następnie uzasadnia, że dopiero od chwili wejścia w życie traktatu w St. Germain Czechosłowacja objęła prawnie obszar sudecki, zdaniem autora, z naruszeniem prawa do samostanowienia. W dalszym ciągu pracy autor twierdzi, że decyzja konferencji wersalskiej została podjęta przy sprzeciwie delegacji amerykańskiej, a nadto była wynikiem pomyłki, gdyż komisje terytorialne na tej konferencji sądziły, iż „ich zalecenia będą przedmiotem końcowych rokowań, podczas których zainteresowane strony dojdą do głosu” (s. 130 za Brunsem). Raschhofer twierdzi następnie, że rząd czechosłowacki złożył na konferencji pokojowej w Wersalu obietnicę, iż Czechosłowacja zorganizuje swój ustrój na zasadzie federalnej, na wzór Szwajcarii, i tym samym udzieli Niemcom sudeckim szerokich uprawnień. W ten sposób autor daje do zrozumienia, że Czechosłowacja, nie zapewniając Niemcom sudeckim szerokiej

¹ Np. wystąpienia Selbotha czy dra Kathera w kwietniu 1957 r., domagającego się, by rząd NRF zarzucił tezę o granicy z 1937 r. i wystąpił z roszczeniem do granic z 1939 r. Patrz nota: „Stanowisko zachodnioniemieckich partii politycznych wobec granicy Odra-Nysa Łużycka”, „Przegląd Zachodni” 1957, nr 3.

² Książka Raschhofera została wydana już w 1953 r. ale, o ile recenzentowi wiadomo, nie była dotychczas omawiana w Polsce. Ze względu na jej wyraźną tendencję polityczną i związek z aktualnie wysuwaną argumentacją rewizjonistów zachodnioniemieckich wydaje się rzeczą celową, by mimo upływu czasu poświęcić jej nieco uwagi.

autonomii, sama się naraża na te wszystkie nieszczęścia, które na nią spadły w r. 1938. To pośrednie usprawiedliwianie polityki Hitlera znajduje wyraz również w imputowaniu b. prezydentowi Beneszowi, iż pewne ustępstwa wobec Niemców sudeckich, udzielone w trakcie rokowań latem 1938 r. (zresztą prowadzonych pod naciskiem wielkich mocarstw: Wielkiej Brytanii i Francji, w obliczu gróźb III Rzeszy), czynił on tylko pozornie.

Raschhofer zwalcza również tezę czechosłowackie z okresu II wojny światowej: w szczególności tezę o ciągłości państwa czechosłowackiego (Raschhofer uważa, że państwo to zostało zlikwidowane w 1939 r.), tezę o stanie wojny istniejącym od lata 1938 r. (tzn. przed układem monachijskim), oraz tezę o przymusowej, a więc nielegalnej rezygnacji Benesza ze stanowiska prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

W konkluzjach Raschhofer twierdzi, że

- 1^o obszar sudecki został w układzie monachijskim przekazany Rzeszy Niemieckiej decyzją wielkich mocarstw (autor opowiada się za zastosowaniem konstrukcji zasądzenia — *adjudicatio*), na zasadzie zgody rządu czechosłowackiego dokonania cesji
- 2^o oświadczenie brytyjskie z dn. 5 VIII 1942 r. o anulowaniu układu monachijskiego należy oceniać — zdaniem autora — jako zastrzeżenie w stosunku do powojennych granic Czechosłowacji. Raschhofer wysnuwa z tego wniosek, że nie nie przemawia za tym, by decyzja w sprawie granic miała zapaść bez uzgodnienia między bezpośrednio zainteresowanymi państwami, tj. Niemcami i Czechosłowacją
- 3^o oficjalnie głoszoną przez rząd zachodnioniemiecki tezę o granicach z 1937 r. autor interpretuje jako zamiar mocarstw okupacyjnych poparcia roszczeń czechosłowackich do obszaru sudeckiego, w związku z czym uważa, iż obecna władza Czechosłowacji nad tymi terenami ma charakter przejściowy, wymagający uprawnomocnienia na przyszłej konferencji pokojowej
- 4^o przesiedlenie Niemców sudeckich Raschhofer określa jako bezprawne z trzech punktów widzenia: odmowy obywatelstwa, pozbawienia majątku i samego przesiedlenia. Zaprzecza zarówno prawa, jak i kompetencji rządowi czechosłowackiemu oraz potępia metody przesiedlenia.

W ostatecznych wnioskach Raschhofer określa problem sudecki jako „otwarty z punktu widzenia prawa międzynarodowego”, zastrzegając się, że tu oznacza to jedynie konieczność ostatecznego prawnego uregulowania. Co do *meritum* owego uregulowania autor nie chce się wypowiadać, ale zaraz potem snuje rozważania na temat konieczności znalezienia „kompromisowych” rozwiązań, oskarżając Czechosłowację, że obecny *status quo* został stworzony przez nacjonalizm czeski, który nie liczył się z możliwością, iż Niemcy już wkrótce po wojnie będą odgrywały rolę czynnika współdecydującego w polityce międzynarodowej. Tę ukrytą groźbę autor stara się zlagodzić zamieszczoną na końcu książki pochwałą emigrantów czechosłowackich, którzy wyrażają chęć do znalezienia owych „kompromisowych” rozwiązań, tj. rozwiązań według życzeń Niemców sudeckich.

Trudno byłoby przeprowadzić szczegółową krytykę wszystkich koncepcji i poglądów autora: przekroczyłoby to ramy nawet obszernej recenzji. Wydaje się jednak rzeczą konieczną skoncentrować uwagę na kilku zasadniczych tezach, mających znaczenie dla aktualnej sytuacji prawnej granicy niemiecko-czechosłowackiej.

Zasadniczą tezę Raschhofera jest negacja ciągłości prawnej państwa czechosłowackiego w jego przedmonachijskich granicach. Autor wychodzi tu z następujących przesłanek: 1) w układzie monachijskim nastąpiło prawomocne odstąpienie terytorium sudeckiego przez Czechosłowację na rzecz Niemiec. Autor przyjmuje konstrukcję zasądzenia (*adjudicatio*), pragnąc niewątpliwie pomniejszyć odpowiedzialność hitlerowskiej Rzeszy i zrzucić ją na mocarstwa zachodnie: Wielką Bry-

tanię i Francję. W tym przypadku idzie dalej niż prof. Laun, który (hipotetycznie wprawdzie) zakłada w tym przypadku aneksję i wadliwość układu monachijskiego, jako zawartego pod presją³. 2) Wprawdzie zabór reszty terytorium czeskiego w r. 1939 autor uznał za nielegalny, ale aneksja Czech i Moraw, dokonana przez Hitlera (łącznie z oderwaniem się Słowacji), spowodowała likwidację państwa czechosłowackiego. Zabór dokonany w marcu 1939 r. naruszał układ monachijski, ale nie anulował prawomocnej cesji obszarów sudeckich. Raschhofer cytuje wyrok Trybunału Norymberskiego, który m. in. zarzuca zbrodniarzom hitlerowskim naruszenie układu monachijskiego, z czego wysnuwa wniosek o obowiązującym charakterze tego układu. Autor powołuje się również na notę brytyjską z dn. 5 VIII 1942 r., która m. in. głosiła:

„Pragnę oświadczyć w imieniu rządu Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie, iż ponieważ Niemcy świadomie zniszczyły („destroyed”) porozumienia dotyczące Czechosłowacji, osiągnięte w 1938 r., w których rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie brał udział, rząd Jego Królewskiej Mości uważa się za zwolniony od jakiegokolwiek zobowiązania w tej sprawie. Co się tyczy ostatecznego uzgodnienia („final settlement”) granic Czechosłowacji, które winno być osiągnięte po zakończeniu wojny („at the end of the war”), nie będzie ono podejmowane pod jakimkolwiek wpływem zmian dokonanych w 1938 r. lub po tym roku”⁴.

Raschhofer interpretuje tę notę jako przeciwstawienie się stanowisku emigracyjnego rządu czechosłowackiego, postulującego zupełne anulowanie układu monachijskiego. Uważa on, że rząd brytyjski pragnął wprawdzie podkreślić, iż nie czuje się związany układem monachijskim w sprawie granic czechosłowackich, ale że jednocześnie nie opowiada się za automatycznym przywróceniem granicy przedmonachijskiej. Innymi słowy: problem granicy czechosłowacko-niemieckiej pozostaje otwarty, a ewentualne przyszłe, ostateczne rozwiązania mogą być tylko korzystniejsze dla Niemców sudeckich.

Przeciwno tezie Raschhofera przemawiają wnioski wynikające z interpretacji samej noty brytyjskiej, jak również praktyka państw.

Zacznijmy od tezy Raschhofera, iż powołanie się w wyroku norymberskim na naruszenie układu monachijskiego świadczy o mocy obowiązującej tego układu. Wniosek ten jest bezpodstawny, naruszenie bowiem układu może spowodować jego anulowanie. Tak właśnie należy interpretować uwolnienie się rządu brytyjskiego od zobowiązań wynikających z układu monachijskiego. Nota brytyjska podkreślała, że rząd brytyjski nie czuje się tym układem związany ze względu na jego „zniszczenie” przez Niemcy. Nie może to oznaczać nic innego jak opowiedzenie się rządu brytyjskiego za przywróceniem *status quo ante* Monachium, tzn. granic przedmonachijskich. Jeśli zaś chodzi o zastrzeżenie dotyczące ostatecznego uzgodnienia granic Czechosłowacji po wojnie, to mogło ono stanowić próbę zachowania swobody działania w trzech (nie dwóch, jak to sugeruje Raschhofer) kierunkach: zmiany granic przedmonachijskich na korzyść Niemiec, zatwierdzenia granic przedmonachijskich i zmiany granic przedmonachijskich na korzyść Czechosłowacji czy też jakiegos federacyjnego tworu państwowego w Europie środkowej, co było w tym czasie pilnie rozważane w kołach dyplomacji brytyjskiej. Krystyna Marek w obszernej pracy, analizującej problem ciągłości i identity państw, przy interpretacji noty brytyjskiej z 5 VIII 1942 r. uważa, że dążenie Wielkiej Brytanii do zachowania sobie swobody działania w sprawie granicy czechosłowacko-niemieckiej budzi poważne wątpliwości teoretyczne, gdyż mogłoby implikować, iż

³ R. Laun, *Recht auf die Heimat*. Hannover-Darmstadt 1951.

⁴ K. Marek, *Identity and Continuity of States in Public International Law*. Genève 1954, s. 321.

Wielka Brytania pragnie utworzyć na obszarach sudeckich jakieś „terytorium niczyje”. Tę możliwość autorka odrzuca, opowiadając się za wnioskiem, iż nota brytyjska, cofając uznanie suwerenności Rzeszy nad obszarami sudeckimi, automatycznie oznacza uznanie suwerenności Czechosłowacji nad tymi obszarami⁵.

Jednocześnie wypowiedział się w tej sprawie Francuski Komitet Narodowy w oświadczeniu z dn. 29 IX 1942 r.:

„... Francuski Komitet Narodowy, odrzucając porozumienia podpisane dn. 29 września 1938 r. w Monachium, uroczyście oświadcza, że uznaje te porozumienia, jak również wszystkie akty dokonane w wykonaniu i w konsekwencji tychże porozumień, za niebyłe. Nie uznając żadnych zmian terytorialnych dotyczących Czechosłowacji, a dokonanych w 1938 r. albo po tym roku, podejmuje się on uczynić wszystko, co w jego mocy, aby udzielić Republice Czechosłowackiej w jej granicach sprzed września 1938 r. wszelkich skutecznych gwarancji w sprawie jej bezpieczeństwa wojskowego i ekonomicznego, jej całości terytorialnej i politycznej jedności”⁶.

Objęcie terytoriów sudeckich przez suwerenną władzę czechosłowacką nastąpiło natychmiast po zajęciu tych terenów przez armie sprzymierzone. Żadne państwo nie zgłosiło zastrzeżeń wobec tego faktu. Również i obecnie żadne z państw (nie wyłączając Niemieckiej Republiki Federalnej) nie zgłosiło oficjalnie żadnych roszczeń pod adresem Czechosłowacji. W 1950 r. Czechosłowacja i Niemiecka Republika Demokratyczna podpisały wspólną deklarację, w której m. in. oświadczyły:

„Oba nasze państwa nie mają żadnych roszczeń terytorialnych lub granicznych, a rządy ich podkreślają wyraźnie, że dokonane przesiedlenie Niemców z Republiki Czechosłowackiej zostało załatwione w sposób trwały, słuszny i ostateczny”⁷.

W związku z tym oba państwa stwierdzały, że nic nie stoi na przeszkodzie w rozwijaniu przyjacielskich stosunków między nimi. Deklaracja ta wywołała wprawdzie protest zachodnioniemieckiego Bundestagu, ale tylko w zakresie roszczeń odszkodowawczych wobec przesiedlonych Niemców⁸. Protest nie zawierał wszakże żadnych roszczeń terytorialnych.

Jak z tego wynika, Raschhofer idzie w swych postulatach znacznie dalej niż rząd NRF, który (przynajmniej na razie) zgłasza roszczenia terytorialne tylko wobec Polski i ZSRR, postulując powrót Niemiec do granic z 1937 r.

W związku z tym należy parę słów poświęcić problemowi „granic z 1937 r.”

Jak wspomniałem, Raschhofer uważa, że jest to jedynie postulat mocarstw okupacyjnych, niejako program maksymalnych ograniczeń w stosunku do Niemiec, i że program ten nie przesądza wcale ostatecznej przynależności państwowej obszarów sudeckich, która zostanie dopiero ustalona w traktacie pokoju z Niemcami. Obecne zwierzchnictwo Czechosłowacji nad tymi obszarami uważa on tylko za „przejściowe”, do czasu zawarcia tego traktatu. Trudno nie dostrzec tu podobieństwa do zachodnioniemieckich konstrukcji prawnych zastosowanych wobec polskich Ziemi Odzyskanych i czechosłowackich obszarów granicznych. Można rzeczywiście się zgodzić z autorem niemieckim, że granice z 1937 r., o których wspomina deklaracja o objęciu władzy najwyższej w Niemczech z dn. 5 VI 1945 r., nie przesądziła bynajmniej przebiegu powojennych granic Niemiec. Mocarstwa okupacyjne we wspomnianej deklaracji zapowiedziały przecież wyraźnie, że „określą później granice Niemiec, albo którejś bądź ich części, jak również sytuację prawną Niemiec lub wszelkich obszarów będących obecnie częścią terytorium niemieckiego”⁹. Zgodnie z tą zapowiedzią, określenie granic Niemiec nastąpiło w Układach

⁵ K. Marek, *op. cit.*, s. 321–322.

⁶ K. Marek, *op. cit.*, s. 323.

⁷ „Zbiór Dokumentów” pod red. J. Makowskiego, Warszawa 1950, nr 7, s. 640.

⁸ A. Snejdarek, Die revanchistischen Bestrebungen des deutschen Militarismus gegenüber der CSR, „Deutsche Aussenpolitik”. Sonderheft 1/1957, s. 65.

⁹ „Zbiór Dokumentów” 1947, nr 10, s. 204.

Poczdamskich i zostało połączone z decyzjami o przesiedleniu ludności niemieckiej ze wszystkich terytoriów, które na mocy uchwał wielkich mocarstw zostały od Niemców odłączone lub których aneksje zostały anulowane.

Raschhofer usiłuje również zaatakować od strony prawnej przesiedlenie Niemców sudeckich, którzy według jego przedstawienia znosili ciężkie prześladowania ze strony władz czechosłowackich przez cały okres międzywojenny, a następnie słusznie domagali się realizacji swego prawa do samostanowienia. Na temat dywersyjnej roli Niemców sudeckich niejednokrotnie wypowiadała się nauka światowa¹⁰. Wyraźnie mówi o niej wyrok Trybunału Norymberskiego¹¹. Jeżeli zaś chodzi o położenie Niemców w Czechosłowacji, to oddajmy głos zachodnioniemieckiemu czasopismu „Deutsche Rundschau”, które krytykując tendencyjność zachodnioniemieckiej „Ostforschung”, pisało m. in.:

„...przemilcza się fakt, że ilość szkół w Czechosłowacji z niemieckim językiem wykładowym — biorąc nawet pod uwagę zniszczenie dorobku austriackiego¹² (1922) — stała do liczby ludności niemieckiej w stosunku, który dobrze wytrzymał porównanie z niektórymi okręgami w samej Rzeszy”¹³.

Co do przesiedlenia Raschhofer twierdzi, że pozbawienie Niemców sudeckich obywatelstwa oraz majątku było bezprawne, ponieważ masowe pozbawienie obywatelstwa jest w ogóle sprzeczne z prawem międzynarodowym, a ponadto Czechosłowacja nie miała pełnej suwerenności nad obszarami sudeckimi. Pomijając dowolność konstrukcji o istniejącym jakoby zakazie pozbawiania obywatelstwa — zresztą nieścisłej, jeśli chodzi o omawianą sprawę o tyle, że dekrety czechosłowackie pozbawiały Niemców tylko obywatelstwa czechosłowackiego, co leży całkowicie w ramach jurysdykcji wewnętrznej państwa — przypomnieć należy, że rozumowanie autora opiera się na fałszywej przesłance, iż Czechosłowacja nie posiadała na swych granicznych obszarach władzy suwerennej.

W zakresie samego przesiedlenia autor formułuje trzy zagadnienia:

- 1) czy rząd czechosłowacki był według prawa międzynarodowego zasadniczo uprawniony do przeprowadzania przesiedleń?
- 2) czy był do tego kompetentny?
- 3) jakie prawne zagadnienia wynikają ze względu na zastosowane przy przesiedleniu metody?

Zajmijmy stanowisko wobec tych zagadnień:

Ad 1) Na swoje pytanie autor znajdzie odpowiedź w pracy amerykańskiego uczonego I. L. Claude'a, który na podstawie gruntownych badań uzasadnił, że idea przesiedlenia ludności jako sposób rozwiązywania konfliktów powstałych na tle problemu mniejszości narodowych zyskała w trakcie II wojny światowej przewagę nad innymi koncepcjami uregulowania problemów mniejszościowych¹⁴. Oczywiście może się to Raschhoferowi nie podobać, ale nie wolno mu przemilczać jawnych faktów, potwierdzonych w tak doniosłych dokumentach prawnych jak Układy Poczdamskie i akty Sojuszniczej Rady Kontroli dla Niemiec¹⁴.

Ad 2) Jak wyjaśniono wyżej, zagadnienie jest fikcyjne.

Ad 3) Autor przytacza szereg jednostronnie zebranych materiałów propagandowych, mających udowodnić okrucieństwa popełnione wobec Niemców przy prze-

¹⁰ E. Wiskemann, *Germany's Eastern Neighbours. Problems Relating to the Oder-Neisse Line and the Czech Frontier Regions*. London-New York-Toronto 1956; Inis L. Claude Jr., *National Minorities. An International Problem*. Cambridge Mass. 1955.

¹¹ Patrz: Materiały norymberskie, opr. T. Cyprian i J. Sawicki. Warszawa 1948, s. 177—170.

¹² Patrz nota: *Ostforschung auf dem Holzweg*, „Deutsche Rundschau“ 1958, nr 3.

¹³ I. L. Claude, *op. cit.*, s. 93.

¹⁴ Por. B. Wiewióra, *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego*. Poznań 1957 w szczególności rozdz. VII, s. 102 i n.

siedleniach. Trudno jest sprawdzić słuszność poszczególnych zarzutów autora. Jeżeli nawet uznamy, iż w trakcie przesiedłań, przeprowadzanych bezpośrednio po działaniach wojennych, w chaotycznych wtedy warunkach, popełnione zostały nadużycia, to jednak uderzy nas fakt, że Raschhofer pomija milczeniem zbrodnie na terenie „Protektoratu” Czech i Moraw, które niewątpliwie stanowiły bezpośrednią przyczynę ewentualnych ekscesów. Do książki Raschhofera można z powodzeniem zaadresować ironiczne uwagi cytowanego już „Deutsche Rundschau”, odnoszące się do innych prac w ramach „Ostforschung”:

„Protektorat” Czech i Moraw w ich przedstawieniu stwarza wrażenie kraju dobrobytu... czytelnik może się tylko dziwić, że Czesi nie pojęli, jakich dobrodziejstw doznawali od kochanych Niemców”.

Analizując czechosłowackie tezy prawne Raschhofer określa je pogardliwie jako „Zweckstheorien”. Lektura pracy Raschhofera nakazuje skierować pod adresem autora tradycyjne wezwanie: *Medice! cura te ipsum*. O metodach dowodzenia autora niemieckiego świadczyć może m. in. taki przykład: Raschhofer sugeruje — wbrew powszechnie znanym faktom — że jednym z głównych przeciwników przesiedlenia był... rząd angielski. Absurdalność i tendencyjność takich dowodzeń wynika choćby z konfrontacji z opublikowaną dokumentacją rewizjonistyczną w Niemczech zachodnich¹⁵.

Tendencyjność autora przejawia się zarówno w doborze faktów, jak i w ich przemilczaniu i interpretowaniu. Raschhofer idzie dalej niż rząd NRF. Kwestionując obecne granice Czechosłowacji, praca Raschhofera ma na celu naukowe przygotowanie dalszego etapu niemieckich dążeń ekspansywnych, wyprzedzających aktualnie głoszone roszczenia. Jest ona wyrazem stanowiska tych kół zachodnioniemieckich, które nie zrezygnowały ze „zdobyczy” hitlerowskich, jedynie pragną je osiągnąć przy pomocy innych niż Hitler środków. Pracę Raschhofera oceniać należy nie jako dzieło naukowe, lecz jako produkt niemieckich tendencji zaborczych.

Bolesław Wiewióra

JESZCZE RAZ O KSIĄŻCE LOUIS DE JONGA

W jednym z ubiegłorocznych zeszytów „Przeglądu Zachodniego” zamieściliśmy obszernie omówienie książki holenderskiego historyka Louis de Jonga, traktującej o zagadnieniu V Kolumny niemieckiej w czasie drugiej wojny światowej¹. We wspomnianym artykule recenzyjnym pisaliśmy między innymi o pominięciu przez autora niektórych istotnych aspektów omawianego przezeń problemu. Chodziło tu w szczególności o zbyt pobieżne przedstawienie historycznego rozwoju „niemieckich grup narodowych” poza granicami III Rzeszy oraz wpływu, jaki ten rozwój wywarł na powstanie politycznej V Kolumny niemieckiej w szeregu krajów europejskich i zamorskich. Polemicznie omawiając rozdziały poświęcone sprawom polskim, wskazaliśmy także na całkowite przemilczenie tzw. „krwawej niedzieli bydgoskiej” — największego wystąpienia dywersyjnego mniejszości niemieckiej w czasie kampanii wrześniowej. Niedawno jednakże, dzięki uprzejmości autora, dotarł do Instytutu Zachodniego maszynopis angielskiego tłumaczenia rozdziałów i ustępów pracy, które — zamieszczone w pierwszej edycji holenderskiej² — nie

¹⁵ Patrz choćby cyt. przez Raschhofera „Ost-Handbuch“, wyd. „Deutsches Büro für Friedensfragen“. Stuttgart 1949.

¹ Restytut W. Staniewicz, *Legenda i rzeczywistość V Kolumny niemieckiej* (Louis de Jong. *The German Fifth Column in the Second World War*. Routledge & Kegan. London 1956) „Przegląd Zachodni” 6/1957.

² Louis de Jong, *De Duitse Vijfde Colonne in de Tweede Wereldoorlog* (Leyden 1953).